

Poznań, 1 października. O konwencji frankowłockiej, a miano icie o znaczeniu jej dla Stolicy Apostolskiej, paryski Constitutionnel niemal dosłownie tak się wyraża:

Jakiż jest główny argument przeciwników Stolicy Apostolskiej we Francji, we Włoszech i w reszcie świata? Jakiż główny zarzut czyniony w dziennikach i książkach przeciw władzy doczesnej Ojca ś. Oto mniej więcej ten: „Władza doczesna Ojca ś. już jest niepodobna, ponieważ niema warunków głównych każdej władzy, istnieje bowiem już to pod opieką wojsk austriackich, już pod opieką wojsk francuskich. Wedle okoliczności politycznych przechodzi ona z jednej okupacji politycznej pod drugą, ale zawsze obca chorągiew powiewa w Watykanu.“ Argument ten i zarzut były tém poważniejsze, że fakt istniał od dawna. Czyż miał stać pozostać? A skoro się znalazła okoliczność stosowna by rząd papieski postawić znów w warunkach normalnych i logicznych dla każdego rządu, nie mianoż z niej korzystać? Gdyby tej sposobności zaniedbano, postąpiono by jak oni nieubłagani przeciwnicy papieżstwa, którzy za nie niechcą władzy jego świeckiej, lub jak ci zaślepieni przyjaciele, co mniemają chwały przyczynić Stolicy Apostolskiej, skazując ją na wieczną protekę.

Polityka rządu cesarskiego trzymała się zawsze w równym oddaleniu od tych dwóch stronniczych przeciwnych, które wrzeszcząc przychodzą do tej samej konkluzji, bo, jeszcze raz powtarzamy, oświadczając że władza doczesna już jest przestarzała, jak mówią wolnomyślnicy i rewolucyoniści, albo oświadczając, że już się trzymać nie może bez armii francuskiej lub austriackiej w Rzymie, jak dziś mówią niektórzy organa ultramontanizmu, jest jedno i to samo.

Akta dyplomatyczne z 15 września wyszły z natchnienia i myśli wyższej i sprawiedliwszej; są one potwierdzeniem polityki, której stałe się trzymał rząd cesarski w sprawach włoskich; są one potwierdzeniem dwóch myśli zasadniczych znajdujących się w wszystkich słowach cesarza i we wszystkich decyzjach jego ministrów: z jednej strony że nasze wojska nie mogą bez końca w Rzymie przebywać, z drugiej, że wyjść nie mogą bez oddania Rzymu namiętnościom rewolucyjnym.

Misja Francji była zatem wyraźnie oznaczona, i ażeby pozostać wiernym tej misji, rząd francuski przyjął uczynione mu propozycje kiedy rząd włoski ze względu na wewnętrzną swą organizację i na bezpieczeństwo, na teraźniejszość i przyszłość, aby odpowiedzieć pragnieniom reformy wewnątrz i mieć się na baczności przeciw niektórym możliwym niebezpieczeństwom z zewnątrz, okazał się skłonny do szanowania terytorium Ojca ś. i do niedozwolenia, aby to terytorium zaczęto. Postępując inaczej, byłby on odstąpił od zasad, których stałe się trzymał.

Zajmowanie Rzymu przez Francuzów drażniło słuszną dumę włoską: zajmowanie ustanie. Stolica Apostolska po wyjściu wojsk francuskich mogła się obawiać napaści z zewnątrz; ma gwarancję przeciw wszelkiej napaści. Mogła też obawiać się zakłóceń wewnętrznych: może utworzyć prawdziwą armię i posiada środki ku temu.

Otóż prawdziwi przyjaciele Stolicy Apostolskiej, którzy nie mieszają namiętności politycznych z religią, powinni się cieszyć, że dla Rzymu zaczyna się nowa era. Zamiast władzy anormalnej utrzymywanej wojskami obecnie, papież znalazł prawdziwe warunki władzy doczesnej, ponieważ w chwili obecnej od niego zależy mieć armię i skarb. Wedle brzmienia

konwencji, armia papieska, rekrutowana z poddanych rzymskich, i jeżeli podoba się Ojcu ś. z ochotników katolickich zagranicznych, naturalnie będzie miała mundur, kokardę i chorągiew, będące znakami charakterystycznymi armii narodowej. Armie zagraniczne, które tak długo zajmowały państwa papieskie, były zawsze cudzoziemskie; żołnierze austriacy byli austriackimi, francuzi francuskimi, a Watykan był strzeżony przez wojska, którym nie rozkazywał. Nowe wojsko papieskie, dostateczne by utrzymać porządek wewnętrzny a nigdy nie stając się groźbą na zewnątrz, będzie armią prawdziwie rzymską; broniąc Rzymu, będzie broniła własnej chorągwi; organizacja jego w niczem żadnej nie urazi zasady. Liczne są preceden-cye, i nie pomnąc rozplitę weneckiej, dość rzucić okiem na to, co się dzieje w tej chwili w rozplitę Stanów Zjednoczonych.

Rząd papieski będzie zatem posiadał armię. Włochy, biorąc na się część ciężu ciążącego na dawnych prowincjach papieskich, oczywiście tylko spełniły obowiązek. Usłuchały one zasad ekonomii politycznej i słuszności naturalnej żądających aby wzięto na się ciężary, wzięwszy korzyści. Przecież niemniej jest pewną, że Stolica Apostolska pozbędzie się ciężarów bardzo ciężkich. Jakże zresztą przypuścić, że świat katolicki który codziennie darami przychodzi w pomoc Stolicy Apostolskiej, uderzony wypadkami i wstrząśnieniami wielkiej rewolucji, nie podwoi ofiarności i gorliwości kiedy idzie o ukonstytuowanie władzy i niepodległości najwyższego kapłana?

Taka jest pod względem władzy doczesnej doniosłość stypulacji z dnia 15 września. Ale, mówią nam, czyście to zapomnieli że potrzeba przyzwolenia Ojca ś.? Nie, nie zapomnieliśmy. Tylko nam się zdawało, że władza utrzymująca się od lat wielu protekcyjną zagraniczną i której dają środki istnienia samej przez się, nie może odrzucić takich propozycji, jeśli nie chce dać słuszności swym przeciwnikom.

Mówią także o zamiarach nieobjawionych. Nie ma ich. Była sytuacja fałszywa dla wszystkich przed 15 września: dziś jest sytuacja prawdziwa dla wszystkich; prawdziwa dla Włoch, które tylko jeszcze w Wenecji mają cudzoziemców; prawdziwa dla Stolicy Apostolskiej, wracającej do warunków normalnych dla każdej władzy, prawdziwa dla Francji, która wierna samej sobie, nie opuści Rzymu nie dawszy Stolicy Apostolskiej gwarancji przeciw niebezpieczeństwom zewnętrznym i środków do zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego. Cel osiągnięto. Umieć c ekać, jest rzeczywistym warunkiem najlepszym powodzenia polityki świadomej swoich celów, które tylko są sprawiedliwe.

— Saska Const. Ztg pisze: „Jedno z pism poznańskich donosi, że położenie Polaków w Saksonii jest bardzo niepo-myślne i że rosyjskie poselstwo wyraża tu objawiało iż żadnego polskiego wychodźcy w Saksonii nie ścierpi. Wiemy jedynie, że policja saska postępuje z wielką względnością w obec Polaków, o ile tylko mają środki egzysten-cyj, i wątpimy, aby p. Beust pozwolił poselstwu rosyjskiemu dmuchać sobie w kaszę.“

Otóż na to odpowiamy, żeśmy nigdy nie twierdzili, aby policja wypędzała z Drezna tych, co tam mogą tracić pieniądze, ale twierdziłbyśmy i twierdzimy, że w obec postępowania policji saskiej naprzeciw Polakom szukającym w Saksonii zarobku albo chwilowego schronienia, niegodzi się nadal Polakom mającym środki egzysten-cyj karmić kupców i hotelistów drezdeńskich. Czy zaś postępowanie p. Beusta teraź-

niejsze w obec Polaków niemających środków egzysten-cyj jest skutkiem nacisku rosyjskiego czy tylko przypadkowego podobieństwa opinii, w to nie wchodzimy i to nam zupełnie obojętne. Z odezwania się jednak Const. Ztg wnioskujemy, iż solidarnie opuszczanie i unikanie Drezna przez majątniejszych Polaków nie byłoby przyjemnem dla Sasów i możeby nauczyło ich lepiej szanować jeżeli nie naród, to grosz polski.

N. Pan raczył udzielić pierwszemu prezesowi sądu apelacyjnego w Kwidzynie, dr. Martensowi, gwiazdę do orła czerwonego drugiej klasy z liściem dębowym, a komnemu dozórcy poborowemu Kottlerowi w Zbyszynie w powiecie międzyrzeckim pospolitą oznakę honorową.

W Krzyżu, w obwodzie rejencyjnym bydgoskim, urządzono stacyą telegraficzną z ograniczoną służbą dzienną.

× Berlin, 30 września. Cesarz rosyjski udzielił, jak słyszysz Kreuz Ztg, order ś. Anny pierwszej klasy naczelnemu prezesowi prowincji saskiej Witzlebenowi, order ś. Stanisława pierwszej klasy naczelnemu prezesowi prowincji branden-burskiej Jagowu, i order ś. Anny drugiej klasy rotmistrzowi Arnstedt w W. Krzyżu.

W ostatnich dniach września uwolniono z więzienia Hausvoigtei w Berlinie pp. Henryka Ponińskiego, Kurowskiego Zygmunta i Stanisława Zychlińskiego; natomiast zgłosił się tamże seiganym listami gońcami uczeń uniwersytetu Ksawery Liske. W ogóle z 88 uwieczonych w Hausvoigtei osób wypuszczono w ostatnich tygodniach poczęści za kaucyą, poczęści zupełnie 36, tak że obecnie 52 jeszcze więźniów tamże się znajduje.

Hamburgska Börsen Halle straszy nowem rozporządzeniem kroków wjennych przeciwko Danii. Eskadra pruska mająca ćwiczenia odbywać na morzu zaniecha ich tymczasem. W Jutlandy zakazano polować pod karą tygodnia kozy i zabrania broni.

Dania proponowała dziś w Wiedniu ażeby Rosya lub Anglia rozstrzygły sumę przypadającą na Holzacyą i Szlezwik. Francya nie chce popierać Danii, ponieważ ta w sprawie narodowości na własną rękę zgodziła się z Niemcami.

Feldmpor. austriacki Neipperg, który dowodził w Jutlandy, mianowany gubernatorem Moguncyi.

ROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 28 września. Wiadomości nadchodzące z prowincyi świadczą, iż stan ucisku i nadużyć trwa niezmiennie w Kongresówce, a nawet mimo zapowiadanych lask carskich egzekucye nie ustają. Korespondent Gaz. Nar. z Krakowskiego donosi o kilku wyrokach śmierci wykonanych w ostatnich dniach w Słupi i w Opocznie. Tenże korespondent pisze między innymi: Sąd wojenny kielecki skazał braci Wasowiczów z Oksy, jednego na cztery lata robót, drugiego na całe życie w seldaty. W Olkusz trzyma Moskwa przeszło 150 więźniów; są to po większej części internowani z fortce austriackich, na własne żądanie odstawieni tutaj. Niektórzy siedzą już po kilka miesięcy, biedne ofiary osobistej niechęci praporszczyka audytora Nekrasowa, który tu więcej znaczy jak Berg i jego ukazy, i za nic sobie ma jak pierwszego tak drugie.

W początku bm. do siałchcica Kościńskiego, właściciela Książa Małego, przyjechał dowódca 7 strzeleckiego batalionu pułkownik Daniłow i porucznik Sierdiukow, były częstkowy

Die Vorläufer des polnischen Aufstandes.

Beiträge zur Geschichte des Königreichs Polen von 1855—1863.
Leipzig 1864. 8vo. b. Otto Wigand. 1 Thlr.

(Wypadki poprzedzające powstanie polskie. Przyczynek do dziejów Królestwa Polskiego od 1855—1863 roku. Lipsk 1864. 8vo nakładem O. Wiganda, cena 1 tal.)

Dzieło to powstało z szeregu artykułów, które się w zeszłym roku w feletonie berlińskiej National Ztg ukazały; autor je obecnie rozszerzył, dopełnił, przerobił i pod powyższym tytułem wydał. Jest to praca ze wszech miar znakomita, która na powszechną uwagę zasługuje. Z wielką znajomością osobistości i stosunków, autor skreślił nadzwyczaj dokładny i prawdziwy obraz stanu Królestwa od śmierci Mikołaja do 1861 r. i następujących wypadków, które w powstaniu zeszłorocznem tak krwawe i smutne znalazły rozwiązanie. W ocenie rzezy i ludzi autor wielką okazał bezstronność i sprawiedliwość (tak rzadką u redaktorów jego, gdy o nas mowa), choć, jak powiada, z sympatją swą stoi po stronie ucisnionych, nie uprzedzał się jednak ani dla jednej ani dla drugiej strony, nie ukrywał błędów przez nie popełnianych, lecz gdzie je napotykał, wytykał je i potępiał. Tém większej nabiera wartości z ust jego uznanie słuszności sprawy narodu polskiego naprzeciw rządowi rosyjskiemu, uznanie praw jego, ciągłe przez ten ostatni gwałconych i deptanych.

W pierwszym wstępnym rozdziale autor kilku rysami charakteryzuje system rządu Królestwa po 1831 r.; strasznego ucisku, połączonego z bezprzykładną korupcją i sprzedajnością, która aż do najwyższych sfer sięgała. Jedynym celem rządu było zupełne przytłumienie ducha narodowego, stopniowe morskalenie ludności, pozbawienie jej wszelkich sił ma-

terjalnych i moralnych, aby raz na zawsze powtórzeniu rewolucyi zapobiedz. Wszystkimi drogami rząd rosyjski do tego dążył i wszelkich do tego używał środków. Sądy wojenne i komisye śledcze były nieustające; bez przerwy do r. 1855 powtarzały się aresztowania, skazywania na Sybir, do kopalń, konfiskaty majątku „za przestępstwa polityczne“ z czego „polityczna spółka handlowa“ jak autor tę szajkę nazywa, na której czele stał sam namiestnik Paszkiewicz z godnymi pomocnikami Storożenką, Abramowiczem, Jołszynem, Golicynem i również godnymi slugami jak Leuchte, Grass, Zuczkowski — ogromne zyski ciągnęła i wielkie robiła majątki, używając przesładowań politycznych za sposób do najbrudniejszej spekulacji. Dalszym środkiem tego systemu było przytłumienie oświaty, ogłupianie młodzieży przez przewrotne wychowanie w szkołach, ograniczanie prasy, ścieśnienie produkcji literackiej przez uciążliwe a często zupełnie bezsensowne przepisy cenzury, których autor kilka bardzo pociesznych przytacza przykładów; nareszcie rozpajanie ludu, utrudnianie działalności towarzystw wstrzemięźliwości i systematyczne szerzenie jak największej demoralizacji w całym narodzie. To ostatnie, niestety najgorsze się rządowi rosyjskiemu udało. Naród, a zwłaszcza wyższe warstwy jego z bezprzykładną płochością oddały się zabawom, uciechom zmysłowym, aż nareszcie zupełnie zagrzeźły w bezmyślnym zbytku i rozpucie, czego orgie w niektórych lokalach warszawskich i po jarmarkach w Widawie, Skaryszewie i Łęczynej wyprawiane aż nadto smutnym były dowodem. W szale tym zdawało się, że ludność Królestwa w ogóle innem zapomniiała; wszelkie szlachetniejsze uczucia i dążności, całe życie umysłowe w nim utonęły; naród cały wpadł w zupełną apatję, w rodzaj letargu moralnego. Tęj ogólnej stagnacji czynników duchowych, temu omdleniu sił narodowych jedynie przypisać należy winę, że Królestwo z tak nadzwyczajną pomyślną sposobnością jaką mu wojna wschodnia dawała, kiedy kraj cały z wojska był ogołocony i Rosya trzymała nieprzyjaciółmi zajętą, skorzystać nie umiała i dała jej przejść

żadnego z niej niezrobiwszy użytku. Dopiero w latach 1858 i 1859 Królestwo zaczynało znów przychodzić do siebie i otrząsać się z kału demoralizacji i rozpusty, dzięki głównie staraniom Towarzystwa rolniczego, którego zasług pod tym względem autor zdaniem naszym dość nieuwytłumiał. Obudzenie się dążności narodowych we wszystkich prawie ludach Europy, wojna włoska, uznanie zasady narodowości musiały naturalnie mocno oddziaływać i na Królestwo także. Przytłumione i uspięone uczucie narodowości i w niem się ocknęło i żywszemu zaczęło bić tętnem; wielkie cele i zadania narodowe wystąpiły znów na jaw i stały się przedmiotem powszechnego zajęcia. Po krwawych wypadkach 27 lutego 1861 r. w ludności Królestwa cudowna prawie nastąpiła zmiana od razu pozbyła się dawniej lekomyślności i płochości, weszła sama w siebie, nabrała powagi i porzuciwszy dawne rozrywki i zabawy, zaczęła na serio myśleć o dźwignięciu się z upadku moralnego, podniesieniu i oświeceniu klas niższych, skupieniu wszelkich sił dla osiągnięcia wyższych celów społecznych i narodowych. Ważnie i rozterki między różnymi warstwami ludności i wyznawcami różnych wyznań, które zwłaszcza co do żydów niefortunna kłótnia gazeciarska niedawno była rozjątrzyła, a które rząd z upodobaniem popierał i wszelkimi środkami utrzymywać się starał, znikły od razu. Jak najszersza tolerancya i wyrozumiałość, jedność braterska zajęła ich miejsce; wszyscy mieszkańcy Królestwa poczuli się dziećmi jednej matki; wszyscy oprócz najlicniejszej i najważniejszej klasy — włościan. Koło nich cały ten ruch odrodzenia przeszedł niestety niepostrzeżenie, nie zdolał ich wyrwać z dotychczasowej obojętności dla sprawy narodowej, z gnuśności i moralnego uspienia, w którym od wieków byli pogrążeni.

Podziwiać należy umiejętność i dobrą wolę, z jaką autor potrafił ówczesne usposobienie narodu zgłębić, przejąć się jego duchem i ocenić należycie różne jego objawy, które każdemu innemu cudzoziemcowi dziwactwem tylko lub nierozwiązaną zagadką wydawać się musiały. Autor jednak, który

naczelnik wojennego okręgu miechowskiego. Kościński przyjął ich otwarcie i gościnnie. Na prośbę Daniłowa, aby im pozwolił na swoich gruntach zapolować, chętnie przystał, a w czasie kilkudniowego polowania udało mu się ubić sarnę. Dnia 21 bm. został tenże Kościński sztafeta wezwany do Miechowa. Jakież było zdziwienie szlachcica, kiedy mu pan wojenny naczelnik powiatu miechowskiego kapitan Oreł pokazał w ostatniej już instancyi, bo przez Bellegarda II. zatwierdzony wyrok, skazujący go za udział w polowaniu na własnym gruncie i w towarzystwie moskiewskiego pułkownika na 500, wyraźnie pięćset rubli srebrem kontrybucyi, którą w przeciągu dni czterech ma nieodwołalnie wypłacić. Do takiego to stopnia samowoli i bezprawia posuwają się moskiewscy naczelnicy wojenni w Królestwie Polskiem.

Około 20 bm. aresztowano w Krakowskiem Józefa Kamockiego, właściciela Ostrowa. Dnia 21 bm. przewożono go przez Kielce. Uwieszono także jego rządzącego Mustera, siedemdziesięcioletniego, niedołężnego i chorego starca. Tego pan Kirłow, naczelnik częstkowy proszowski, trzyma w chlewie bez okna, o chlebie i wodzie, niepozwalając mu nawet pościeli przynieść.

— Jak daleko doszło zamieszanie umysłów w klasach niższych ludności w Królestwie Polskiem w skutek komunistycznych zasad krzewionych przez tak znany komitet rządzący, może poświadczyć fakt, podany przez najgorliwszą zwolenniczkę Moskali, berlińską Gaz. Krzyżową. W korespondencji z „Polski zachodniej” donosi tenże dziennik, że w dobrach jakiegoś Niemca bawiącego za granicą i bynajmniej nie skompromitowanego, odbywał się nie dawno temu termin komisji włościańskiej. Po odjeździe wysłanników p. Milutina, oświadcza nagle dzierżawca krów, który od 8 lat dzierżawi 60 krów dojnych za 9 rubli rocznie, iż mu powiedział naczelnik komisji, że wszystkie krowy są odąd jego własnością, ponieważ wedle ukazu cesarskiego, co kto używał, przechodzi na jego własność. Tę samą należy także do niego obora, w której dotąd stoją 5 krów dla użytku właściciela wyłączonych od dzierżawy, jako też ma prawo żądać od tegoż dzierżawcy za pastwisko dla owych 5 krów, gdyż pastwisko to słusznie mu się przynależy, ponieważ na niem pastwił swe krowy. Rządca dóbr słysząc w ten sposób przemawiającego pachciarza sądził, że albo postradał zmysły, albo sobie robi niewczesne żarciki, i bynajmniej nie zważał na jego roszczenia. Jednakże jakież było jego zdziwienie, gdy pachciarz nazajutrz zaczął wypędzić 5 krów właściciela z obory, i na ich miejsce postawić własne konie. Samo się przez się rozumie, że pokrzywdzony właściciel Niemiec zaniesie do rządu skargę, ale korespondent dodaje, że tego rodzaju wypadki tak się często ponawiają i system przyjęty przez komisje włościańskie tak jest zgubny i zagrażający prawu własności, iż do 30 właścicieli dóbr, którzy w czasie powstania zawsze trzymali z rządem moskiewskim — byli to zapewne Niemcy — podali petycję do cara, by raczył zmienić jak najprędzej sposób przeprowadzania najwyższych ukazów w kwestyi włościańskiej, gdyż inaczej może być to niezadługo już zapóźno. Tenże korespondent Kreuzzeitungu dodaje, że w Królestwie mnóstwo się po wsiach kręci emisaryuszów, widocznie milutynowskich, którzy między włościanami krzewią idee komunistyczne i do reszty mącą w gowie nieoświeconym wieśniakom. I tak w niedzielę 11 b. m. zgromadziło się około 20 fernali w gościńcu w Konińskiem, gdzie przy kieliszku za namową dwóch podżegaczy zaczęto się naradzać, czy konie, które oprzątają, nie należą także prawnie do nich, tak jak chaty, w których mieszkali dotąd, wedle ukazu stały się ich własnością. Rządca dóbr zawiadomiony przez jednego z parobków o zgromadzeniu, zarekwirował wojsko od naczelnika okręgowego, które dwóch podżegaczy i trzecie indywiduum, podejrzane o rozsiewanie idei komunistycznych, zaarrestowało. Takie to dobrodziejstwa szerzą w Królestwie Polskiem, wedle zeznania nawet Kreuzzeitungu, ukazy cara, owego „nieprzebranego źródła łaski.”

W Kielcach zdarzył się następujący wypadek. Włościa-

nie będący w sporze z dziedzicem o grunta, pastwiska itp., napadli na niego jadącego drogą publiczną i zbili nietościami. Właściciel ów udał się ze skargą o gwałt na drodze publicznej do sądu poprawczego w Kielcach. Sąd sprawdziwszy fakt licznymi zeznaniami świadków, stósownie do przepisów wyraźnych kodeksu zdecydował aresztowanie gwałtowników, co wykonano zostało. Chłopi widząc to, obrócili się ze skargą do naczelnika wojennego, a ten kazał chłopów uwolnić, a na sąd kielecki nałożył 500 rubli kontrybucyi za to, że funkcjonował. Kontrybucya ta nałożona jest za przewinienie polityczne; powiada pan naczelnik wojenny!

W Konińskiem zaarrestowano, ku ogólnemu zdziwieniu, pewnego obywatela, który sam zbierał podpisy na adres do cara. Domyślają się, że rzecz idzie o ściągnięcie wysokiej opłaty pieniężnej za wolność. Znany w Warszawie i innych okolicach agent moskiewski Pinkus albo Pinkowski, właściwie ze Szcancer, prowadzący w ostatnich czasach swoje rzemiosło w Koninie, wybrał się podobno za granicę. Osobistość Pinkusa opisuje Ojczyzna w ten sposób: Czynność swoją rozpoczął już w czerwcu zeszłego roku (poprzednio podobno był czas krótki w jednym z oddziałów powstańczych), wtedy objeżdżał województwo sandomierskie i krakowskie, zmieniając według potrzeby nazwiska. Nie zdołał w nikim obudzić zaufania, ztąd korzyści dla Moskwy zbyt małe. W Warszawie za denuncyował kilkaset osób, nikomu nic nie mogąc dowieść. W zapale swoim doszedł tak daleko, że kazał raz na ulicy zaarrestować p. Tegoborskiego, naczelnika kancelaryi dyplomatycznej. Wypadek ten do smutniejszych następstw doprowadził Pinkusa. Dzisiaj ma być znowu czynnym.

W więzieniu konińskiem pozostaje sto osób.

Wczoraj powrócił do Warszawy z wycieczki do Niemiec generał Minkwitz.

Władze moskiewskie ścigają listami gońcami właścicieli większych w województwie krakowskiem: Władysława Masalskiego z Selowic, Mieczysława Chwaliboga z Węchadłowa i Władysława Gołemborskiego ze Skórzowa.

— W rozkazach do wojsk warszawskiego okręgu wojennego z d. 1, 5 i 10 września (v. s.) czytamy: Wyższy dyżurny sztab-oficer zniesionego sztabu wojsk w Królestwie Polskiem pułkownik baron Morgenstern, otrzymał rozkaz objąć obowiązki drugiego pomocnika naczelnika sztabu warszawskiego oddziału wojennego. Uznawszy możliwość zniesienia obecnie wrocławskiego wojennego okręgu, rozkazano dopełnić to na następujących zasadach: 1) znajdujące się w znoszonym oddziale powiaty gostyński i wrocławski przyłączyć do warszawskiego głównego oddziału wojennego; 2) linią warszawsko-bydgoskiej kolei podzielić na dwa oddziały, jeden od granicy pruskiej do Ostrowa, drugi od Ostrowa do Łowicza i poddać je w właściwie wojskowym względzie, pierwszy dowódcy 14 olonickiego pułku piechoty JKW. ks. Karola Bawarskiego, pułkownikowi Porochnickiemu w m. Włocławku, a drugi dowódcy 39 tomskiego pułku p. echoty pułkownikowi Eichenowi w m. Kutnie, z tem że po zniesieniu oddziału wrocławskiego, ci dowódcy pułków w sprawach dotyczących się poruczonego im zawiadywania działami bydgoskiej kolei żelaznej, pod względem wojskowym mają odwoływać się prosto do naczelnika warszawskiego oddziału wojennego; 3) komisją śledczą w Kutnie i wojenno sądową w m. Włocławku, pozostawić czasowo do ukończenia spraw; nowe zaś sprawy oddawać do komisji w m. Skierniewicach, zostających pod władzą dowódcy 5 kijowskiego pułku grenadyerów N. króla niderlandzkiego, pułkownika Leluchina, któremu nadaje się prawo rozstrzygania spraw teraz prowadzących się w Kutnie i Włocławku. Pozwolenie na zawieranie ślubów generałom, sztab i ober-oficerom dotąd, zgodnie z osobnym rozporządzeniem, udzielać głównodowodzący, mając przy tem na uwadze: 1) materialne zabezpieczenie przyszłego życia rodzinnego. Norma kapitału zabezpieczającego małżeństwo oznaczona była najmnij 4000 rs. w gotowiznie lub w biletach bankowych, albo w (nieobciążonej, długami nieruchomości równającej się tej sumie; 2) dokumenta o kapitałach, zabezpieczonych hipotecznie na nierucho-

mościach w Królestwie Polskiem, przed zezwoleniem na małżeństwo, przesyłane były na opinię do prokuratury Królestwa czy mają moc prawa, dozwolano na małżeństwo z warunkiem wszakże, żeby dokumenta te, równie jak i kapitały gotówką, znajdowały się w zachowaniu w jaszczyku do pieniędzy skarbowych; i 3) niezawisłe od zabezpieczenia materialnego przyszłego życia rodzinnego, zwracana była najściślejsza uwaga na przyzwoitość małżeństwa, stósownie do art. 2150 V. tomu zbioru postanowień wojennych. Głównodowodzący wojskami raczył rozkazać, aby przepisy te zachowywane były przez naczelników dywizji i mających jednakową z nimi władzę, przy udzielaniu pozwoleń na zawarcie małżeństwa, na zasadzie nadanego im prawa w ustawie rozesłanej przy rozkazie ministra wojny z dnia 12 sierpnia rb. Głównodowodzący wojskami na prośbę dróg żelaznych warszawsko wiedeńskiej i bydgoskiej raczył dozwolić najmowanie za zapłatą pieniężną do robót na drogach żelaznych, niższych stopni wojsk, konstytuujących przy tych drogach.

— Kończymy trzeci ukaz dotyczący szkół dla rosyjskiej młodzieży w Warszawie. Brzmi on:

Art. 13. Zwierzchnictwo bezpośrednie nad warszawskiem gimnazjum ruskim i zostającym przy niem szkołą początkową i progimnazjum żeńskim powierzonym być ma osobnemu dyrektorowi. Dyrektor ten co do tych zakładów naukowych mieć będzie atrybucye i obowiązki należące do dyrektorów gimnazjum w cesarstwie.

Art. 14. Do pomocy dyrektorowi warszawskiego progimnazjum żeńskiego, mianowaną być ma przełożona. Do niejż zarząd rzeczonyj szkoły, pod kierunkiem dyrektora, należeć będzie.

Art. 15. Przy warszawskiem gimnazjum ruskim i znajdujących się przy niem naukowych zakładach utrzymywani być mają: a) dwaj nauczyciele religii prawosławnej; b) nauczyciele etatowi i oprócz tego jeśli zajdzie potrzeba, obcy przyjmowani za ugoda; c) guwernerowie dla pilnowania porządku w gimnazjum i guwernantki dla pilnowania porządku w progimnazjum żeńskiem; d) lekarz i e) sekretarz. Oprócz tego, przy tych szkołach będzie odpowiednia posługa.

Art. 16. Potrzebne fundusze na utrzymanie służby (art. 15) i na inne niezbędne wydatki skarb Królestwa dostarczy według załączonych tu etatów.

Dopóki wszystkie klasy gimnazjum ruskiego nie zostaną otwarte i dopóki nie będą w zupełności urządzone należące do niego zakłady, sumy etatowe dostarczane być mają w ilości do rzeczywistej potrzeby zredukowanej, na zasadzie rozkładu przez honorowego kuratora gimnazjum sporządzonego i ustanowionym porządkiem zatwierdzonego.

Art. 17. Warszawskie gimnazjum ruskie i będące przy niem szkoła początkowa i progimnazjum żeńskie, niemniej należące do składu ich osoby i wychowawcy tych zakładów, używać mają wszelkich praw i prerogatyw odpowiednich zakładów naukowych rządowych w Królestwie Polskiem istniejących.

Art. 18. Służba osób zostających przy warszawskiem gimnazjum ruskim i przy istniejących przy niem zakładach naukowych w razie przejścia tych osób do służby wychowania w cesarstwie nadaje im wszelkie prawa i prerogatywy jakich tam przez stósowną w tej gałęzi służbę nabyć można.

Art. 19. Dyrektora warszawskiego gimnazjum ruskiego przedstawia kurator honorowy do zatwierdzenia rady administracyjnej Królestwa, za pośrednictwem zarządu oświecenia publicznego. Przełożoną i guwernantki progimnazjum żeńskiego, guwernerów gimnazjum, nauczycieli, lekarza i sekretarza mianuje i uwalnia kurator honorowy na przedstawienie dyrektora; a co do nauczycieli religii kurator honorowy porozumieć się nadto winien ze zwierzchnością eparchialną. Posługę przyjmuje dyrektor.

Art. 20. Klasy wszystkich urzędów należących do składu warszawskiego gimnazjum ruskiego i będących przy niem

długie lata musiał mieszkać w Królestwie i wżyć się zupełnie w tamtejsze stosunki pojął całą doniosłość zewnętrznych na pozór tylko oznak i demonstracji. Tak np. cel i istotę właściwą żałoby tłumaczy w następujący sposób:

„Żałoba ogólna była nietylko znakiem zewnętrznym wewnętrznych żądań i dążności narodowych, nietylko wyrazem smutku z powodu doznanych prześladowań i upokorzeń, lecz zarazem służyła za środek zapobiegający, aby naród polski a zwłaszcza wyższe jego warstwy nie wpadły znowu w dawniejszy zbytek i marnotrawstwo, dawniejszą pychę, chęć używania i lekkomyślność, z któremi despotyzm rosyjski ścisły zawarł sojusz, aby życiu narodowemu Polaków najcięższe zadawać ciosy. Ze zdjęciem sukni żałobnych, bywaniem w teatrze, na balach, z otwarciem salonów, z takim trudem osiągnięta jedność i powaga od razu by runęła, a praca organiczna, mająca na celu duchowe podniesienie narodu, by upadła. Czuli to instynktowo naród polski i dla tego badawcą okiem strzegł zachowania żałoby. Cała głęboka powaga narodu pracującego nad swem wewnętrznym przekształceniem i odrodzeniem i na zewnątrz także w ubiorze, w sposobie życia miała się odbijać, aby każdemu członkowi narodu, gdziekolwiekby się znajdował, ciągle przypominała obowiązki w tym względzie na nim ciążyące. Żałoba w Polsce jedynym była środkiem, który miał zastąpić wszystkie inne dźwignie ducha narodowego jakimi szczęśliwe ludy posługiwać się mogą: prawne stowarzyszenia polityczne i socyalne, uroczystość i obchody narodowe, mowy, reprezentacja kraju.” (Pag. 172. 173.)

Z równą trafnością odpiera autor zarzut ultramontanizmu, jaki dzienniki rosyjskie i niemieckie ruchowi narodowemu w Królestwie robiły. „Nigdy, powiada, ludność Królestwa nie była mniej ultramontańska, mniej bigocką i nietolerancją, jak w czasie kiedy po świątyniach wszystkich wyznań rozlegały się mowy patryotyczne i śpiewy narodowe, kiedy procesom godła i znaki narodowe towarzyszyły.” Przeciwnie ultramontanizm był nieprzyjacielem polskiego ruchu, jak każdego in-

nego narodowego. Ucisk i prześladowania, jakich kościół katolicki ze strony rządu rosyjskiego doznawał, głęboka religijność Polaków i ta okoliczność, że kościół jedynym był miejscem, gdzie uczucia narodowe bezkarnie się mogły objawić, głównym były powodem i dostatecznie tłumaczą, dla czego ruch narodowy w Królestwie z początku przeważnie pętko religijne (nigdy zaś ultramontańskie) nosił.” (Pag. 48. 49.)

Co do ogólnego usposobienia kraju robi autor następujące bardzo słuszne uwagi:

„Cudzoziemcy nie znający bliżej stosunków zwykli uważać ludność Królestwa za burzliwą, która żadnymi ustępstwami zadowolnić się nie daje i każdą koncesyją na to tylko używa, aby wykazaniem jej niedostateczności nieukontentowanie powszechne powiększyć. W rzeczy samej kto się na widowni wypadków nie znajdował, temu naród polski od marca do października 1861 r. i znowu od przybycia Konstantego i Wielopolskiego do owej okropnej branki, mógł się tylko wydawać tłumem niewdzięcznych wicherzycieli, który rządowi nie dawał ani czasu ani spokoju do przeprowadzenia w życie zaprojektowanych reform. Iaczej jednak zupełnie na rzeczy się zapatrzą narody swobodne, które się normalnym rozwojem cieszą, jak ludy pognęzione, i zwykle ciśniejszą miarą potrzeby jak własne mierzą; każdą reformę daleko wyżej cenią od tych ostatnich, przez długie lata uciemiężonych narodów, które porównyując je do cierpień, do potrzeb swych, do praw im przynależnych, nie mogą zbyt wielkiej przypisywać im wagi.” (Pag. 77. 78.)

Z początku ruchu 1861 r. po ocknieniu się duchowem narodu polskiego w Królestwie, żądania jego nadzwyczaj były skromne i umiarkowane. Nikt prócz może kilku nielicznych i bardzo młodych stronników skrajnej partji Mierosławskiego, o powstaniu zbrojnym nie myślał. Nawet połączenia Litwy i Rusi z Królestwem, choć to był cel upragniony wszystkich Polaków i zupełnie uprawnione życzenie, jak na teraz nikt nie żądał. Mieszkańcy Królestwa wymagali przywrócenia swój na-

rodowości, chcieli mieć prawo nazywania się znów Polakami zachowania i uczczenia swych pamiątek i wspomnień dziejowych i narodowych, żądali, żeby młodzież ich na podstawie narodowej i w duchu narodowym się kształciła, słowem chcieli przywrócenia stanu legalnego i zapewnienia bytu niezależnego jako naród w żadnym innym związku z Rosyją nie zostający, prócz unii personalnej w osobie panującego. (Pag. 83.)

Adres przez członków Towarzystwa rolniczego zredagowany i w całym kraju już kilkaset tysiącami podpisów pokryty również był umiarkowany i w tak samo ogólnym duchu napisany. Zadaniem rządu powinno było być objąć kierunek tych zupełnie uprawnionych żądań i dążności, uczynić im zadość, nie zaś przytłumiać je w sposób brutalny. Ilekroć się zdawało, że chce uwzględnić życzenia narodu, zaspokoić jego potrzeby, jak np. po ustanowieniu komisji wyznań i oświecenia, przywróceniu uniwersytetu, wielka radość w kraju panowała. Zamiast tego jednak rząd rosyjski niedostatecznością koncesyi, półśrodkami, oczywistą złą wiarą w ich wykonanie, gwałtownym i arbitralnym postępowaniem ciągle tylko drażnił i jątrzył naród i popychał go do coraz więcej stanowczego oporu. Odpowiedź cesarza Aleksandra na adres nadzwyczajne rozczarowanie wywołała i od razu rozwiła zaufanie jakie naród jeśli nie do rządu to osoby cesarza posiadał (?), o którym zawsze przypuszczał, że nie jest dobrze poinformowany, że nie zna stanu i potrzeb Królestwa i dla tego tylko zadość im nie czyni. (?) Rozwiązanie Towarzystwa rolniczego, wypadki 8 kwietnia, okrutna i krwawa represya militarna, dzika samowola władz wojskowych, obluda i chytrych partji starorosyjskiej, która z Muchanowem na czele poduszczala chłopów przeciw panom, starała się wywołać zamieszania i wszelkimi sposobami zapobiedz ustaleniu się nowego jakkolwiek prawnego porządku rzeczy, coraz ogólniejsze wywołała niezadowolenie i oburzenie w narodzie. (D. c. n.)

zakładów naukowych, zamieszczone są w załączonych tu etatach.

Art. 21. Na korzyść warszawskiego gimnazjum ruskiego i zostających przy nim zakładów naukowych, oprócz sum ze skarbku, przeznaczają się specjalne zakłady tych dochody, składające się z ofiar prywatnych dobroczyńców i z opłat od uczniów i uczennic pobieranych. Specjalne tego rodzaju dochody obracane być mają tak na utrzymanie pensji przy warszawskim gimnazjum ruskiem i przy progimnazjum żeńskim (art. 27), jakoteż w ogólnie na ulepszenie tych zakładów naukowych, przy czem jednak ofiary nieinaczej użyte być mają, jak w ściśle zastosowaniu się do życzeń przez ofiarodawców objawionych (jeśli takowe miały miejsce).

Art. 22. Przy warszawskim gimnazjum ruskiem i przy progimnazjum żeńskim, będą rady pedagogiczne złożone z dyrektora, nauczycieli religii i nauczycieli etatowych gimnazjum lub progimnazjum. Do rady pedagogicznej progimnazjum żeńskiego należeć ma przełożona z głosem stanowczym. W razie potrzeby wezwani być mogą do tych rad guwernerowie gimnazjum, guwernantki gimnazjum i lekarz.

Art. 23. Rady pedagogiczne gimnazjum i progimnazjum zbierać się mają każda oddzielnie lub w połączonym komplecie, przynajmniej raz na miesiąc w ciągu roku szkolnego. Prócz tego w razie potrzeby dyrektor ma prawo zwoływać nadzwyczajne posiedzenia. Podobnie i kuratorowi honorowemu służy prawo zwoływać według jego uznania, nadzwyczajne posiedzenia rad pedagogicznych.

Art. 24. W radach pedagogicznych gimnazjum i progimnazjum żeńskiego i na posiedzeniach połączonych tych rad przewodniczy dyrektor. W razie atoli roztrząsania na posiedzeniu połączonym kompletu przedmiotów nadzwyczajnej ważności, przewodniczyć będzie kurator honorowy, jeżeli uzna tego potrzebę.

Art. 25. Interesa w radach pedagogicznych gimnazjum i progimnazjum decydują się większością głosów. Równość głosów głos przeważający rozstrzyga. Protokoły rad komunikowane być winny kuratorowi honorowemu, a protokoły posiedzeń w połączonym komplecie, do jego zatwierdzenia mają być przedstawiane. Podobnie i w przypadkach zachodzącej różności zdań między dyrektorem a większością interes ulega decyzji kuratora honorowego.

Art. 26. Roztrząsaniu i decyzji ostatecznej rad pedagogicznych gimnazjum i progimnazjum każdej z osobna, ulegają następujące interesa: a) przyjmowanie uczniów i uczennic oraz promocja ich do klas wyższych; b) uwolnienie niezamierzonych uczniów i uczennic od opłaty za nauki; c) wydawanie uczniom i uczennicom atestatów; d) karanie uczniów i uczennic za ważniejsze przekroczenia i wydalanie ich z zakładów naukowych; e) przegląd rocznych sprawozdań naukowych i f) sprawdzanie obrotu funduszy i rachunków z dochodów i wydatków.

Art. 27. Na posiedzeniach w połączonym komplecie rad pedagogicznych gimnazjum i progimnazjum żeńskiego, roztrząsane będą następujące interesa: a) ustanowienie wysokości opłaty od uczniów; b) ułożenie etatu specjalnych dochodów gimnazjum i będących przy nim zakładów naukowych; c) urządzenie pensji na rachunek tych specjalnych dochodów, o których w art. 21 jest mowa, dla chłopców przy gimnazjum i dla dziewcząt przy progimnazjum żeńskim, oraz wydanie przepisów co do przyjmowania i utrzymywania w tych pensjach wychowawców i wychowanic; d) dobór książek wykładowych i innej naukowej pomocy, oraz książek do biblioteki warszawskiego gimnazjum ruskiego, tudzież wydanie przepisów o przechowywaniu tych książek i o wydawaniu ich z biblioteki; e) ocenienie mów, mających być czytaniem podczas aktu uroczystego; f) przyznanie w skutek złożonego egzaminu tytułu ruskiego prywatnego nauczyciela i ruskiej prywatnej nauczycielki; g) wybór z pomiędzy nauczycieli bibliotekarza i sekretarza rady pedagogicznej gimnazjum i rady progimnazjum żeńskiego; i h) roztrząsanie i przyjęcie programu wykładu każdego przedmiotu.

Art. 28. Wykonanie i dalsze rozwinięcie niniejszego aktu który w Dzienniku Praw zamieszczonym być ma, Naszemu namiestnikowi i radzie administracyjnej Królestwa polecamy.

Dan w Jugeheimie (pod Darmstadt), dnia 30 sierpnia (11 września) 1864 r. (Podpisano literami rosyjskimi) Aleksandr, przez cesarza i króla minister sekretarz stanu (podp.) W. Płatow.

Anneks do art. 16.

Etat

ruskiego siedmioklasowego gimnazjum w Warszawie.

Wyszczególnienie wydatków.	Klasa urzęd.	Ilość osób.	Jednemu.		Wszystkim.	
			rsr.	k.	rsr.	k.
1. Płaca osób:						
Dyrektor gimnazjum.....	V	1	2500	—	2500	—
Nauczyciel religii.....	—	1	1000	—	1000	—
Nauczyciele przedmiotów.....	VIII	10	1200	—	12000	—
Nauczyciele języków francuskiego i niemieckiego.....	VIII	2	1000	—	2000	—
Nauczyciel języka polskiego i literatury.....	VIII	1	1000	—	1000	—
(Tenże wykłada żądającym język polski w progimnazjum żeńskim.)						
Nauczyciel kaligrafii i rysunków	IX	1	600	—	600	—
Guwernerowie.....	VIII	2	900	—	1800	—
Sekretarz.....	—	1	400	—	400	—
Lekarz.....	—	1	300	—	300	—
(Zarazem przy żeńskim progimnazjum i przy szkole początkowej.)						
	—	20	—	—	21600	—

2. Rozmaite wydatki:

	rsr.	k.
Na bibliotekę.....	400	—
Na książki pomocnicze, na potrzeby klasowe i na nagrody dla uczniów.....	400	—
Na naukę śpiewu kościelnego.....	250	—
Na naukę gimnastyki.....	250	—
Na materiały piśmienne.....	100	—
Na służbę niższą.....	500	—
Na opał i światło zabudowania gimnazjum rządów.	500	—
Na reparacje domu i utrzymanie w nim czystości....	500	—
Razem...	2900	—
W ogóle...	24500	—

Etat

ruskiego czteroklasowego gimnazjum żeńskiego w Warszawie.

Wyszczególnienie wydatków.	Klasa urzęd.	Ilość osób.	Jednemu.		Wszystkim.	
			rsr.	k.	rsr.	k.
1. Płaca osób:						
Dyrektorowi gimnazjum za zawiadywanie progimnazjum dodatku do płacy.....	V	1	500	—	500	—
Nauczyciel religii.....	—	1	750	—	750	—
(Wykładający zarazem religią w ruskiej szkole początkowej.)						
Nauczyciele przedmiotów.....	VIII	6	1000	—	6000	—
Nauczyciele języków.....	VIII	2	800	—	1600	—
Przełożona.....	—	1	1200	—	1200	—
Guwernantki.....	—	4	500	—	2000	—
	—	—	—	—	12050	—

2. Rozmaite wydatki:

	rsr.	k.
Na bibliotekę.....	250	—
Na książki pomocnicze, na klasowe potrzeby i na nagrody dla uczennic.....	250	—
Na naukę śpiewu kościelnego.....	200	—
Na naukę gimnastyki.....	200	—
Na służbę niższą.....	400	—
Na opał i światło zabudowania rządowego dla progimnazjum.....	400	—
Na reparacją domu i utrzymanie w nim czystości....	300	—
Razem...	2000	—
W ogóle...	14050	—

Etat

szkoly początkowej ruskiej dla dzieci płci obojg w Warszawie.

Wyszczególnienie wydatków.	Klasa urzęd.	Ilość osób.	Jednemu.		Wszystkim.	
			rsr.	k.	rsr.	k.
Nauczyciel.....	X	1	500	—	500	—
Nauczycielka.....	—	1	500	—	500	—
Na książki i inne naukowe potrzeby.....	—	—	100	—	100	—
Na opał i utrzymanie szkoły (w zabudowaniu rządowym).....	—	—	250	—	250	—
Stróżowi.....	—	1	120	—	120	—
W ogóle...	—	3	—	—	1470	—

ROSYA.

Petersburg, 25 września. Słychać o projektowanym małżeństwie jedenastoletniej carówny nie z królem greckim, ale z królem bawarskim, który często bywał w Szwalbach u dworu rosyjskiego. Naturalnie projekta te dopiero za lat kilka mogłyby przyjść do skutku. Korespondent tutejszy do Nat. Ztg mówi o zamiarze zniesienia klasztorów w Królestwie.

FRANCYA.

Paryż, 30 września. Pays powiada, że uznanie królestwa włoskiego przez Hiszpanią można uważać za fakt. Rząd turyński zapewne o tém doniesie parlamentowi.

Królowa wirtenberska przybywa do Nicei, aby tamże odwiedzić cesarową rosyjską. Przybywa wiele osób politycznych do Paryża.

WŁOCHY.

Turyń, 30 września. Ministerstwo się ukonstytuowało. Lamarmora prezesem, ministrem spraw zagranicznych i tymczasowo marynarki, Lanza spraw wewnętrznych, Jacini robót publicznych, Petiti wojny, Sella finansów, Torrelli handlu, Natoli spraw oświecenia. Gazzetta Ufficiale powiada, że ministerstwo przyjmuje konwencję w warunkiem przeniesienia stolicy, i przedłoży parlamentowi odnośnie projekt do prawa oraz propozycje jakby stratę którą Turyn przez to poniesie, zmniejszyć, bez przedłużenia terminu, w którym wojska francuskie mają opuścić Rzym.

Onegdaj kilku obywateli turyńskich wydało odezwe w której oświadczają, że rzeczą jest konieczną, aby kraj w legalny sposób działał i wyłożył w petycji do parlamentu powody dla których lud występuje przeciw konwencji franko-włoskiej. W odezwie tej donoszą o utworzeniu się komitetu do wspierania ofiar nieszczęśliwych z dnia 21 i 22 października. Komisya starać się będzie o upowszechnienie powyższej petycji Włochów przeciw konwencji.

Dzienniki ogłaszają list prefekta medyolańskiego Villamariny, do Towarzystwa Naukowego w Medyolanie, tej treści, że król polecił mu powinszować miastu przystojnego zachowania się i oświadczyć, że konwencja zupełnie się wykona. Manifest komitetu rzymskiego konstatuje dobre przyjęcie konwencji u ludu rzymskiego, który uważa w niej gwarancją, że nie nastąpi interwencja w Rzymie.

Kilka dzienników włoskich zapewnia, że ministerstwo Lamarmora znajdzie poparcie u większej części narodu. Ricasoli całym wpływem wspierał utworzenie gabinetu i wrócił do To-

skanii. Rady municypalne kilku miast piemontskich uchwaliły adresy przyzwolenia do rady municypalnej turyńskiej. Podobno Nigra wyjechał do Paryża.

Neapol, 29 września. Dziś odbył się pod prezydencją generała gwardii narodowej Tarputti wielki mityng złożony z osób wszystkich liberalnych odcieni. Mówcy wykładali, że rząd powinien przy wyborze stolicy radzić się interesów narodowych. Neapol przypomina, że jest pierwszym miastem włoskim, ażeby rząd miał wolny wybór. Mityng postanowił przesłać wsparcie rannym w Turynie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 października. W zeszyły poniedziałek rozpoczął się w naszym mieście piąty tegoroczny peryod posiedzeń sądu przysięgłych pod przewodnictwem radcy sądu apelacyjnego p. Schottki. Pod rozprawy przyjdzie ogółem 26 skarg przeciw 35 osobom, mianowicie 16 o zwyczajną lub częstkową kradzież i ukrywanie, 1 o umyślne podpalenie, 1 o rozbój, 1 o ponawiane zabieranie pieniędzy otrzymanych w charakterze urzędowym i fałszywe prowadzenie ksiąg celem ukrycia deficytu, 1 o fałszowanie monety, 3 o zbrodni przeciw moralności, 1 o umyślne krzywoprzysięstwo, 1 o rozruch, 1 o umyślne poranienie, które pociągnęło za sobą śmierć poranionego i 1 o zamierzone zabicstwo.

Z powodu zakończenia roku szkolnego i wyjazdu uczniów zamejskich dworzec drogi żelaznej przepełniony był onegdaj w południe i wieczorem podróżnikami, udającymi się na wakacje do domów rodzicielskich.

Onegdaj usłyszano na ulicy Strzeleckiej okrzyk „Gore“. Zapaliła się na dziedzińcu jednej z kamienic beczka ze smołą. Ogień szczęśliwie ugaszono.

Pomiędzy jarmarcznymi budami ustawionymi na Rynku kręci się mnóstwo oszustów, cychających na sposobność, aby co ukraść. Onegdaj dwa takie indywiduala schwytano na gorącym uczynku i odprowadzono na policję.

Na Nowomiejskim Rynku wszczęła się 24 września wieczorem w dziedzińcu kłótnia między dwoma rzemieślnikami, wśród której jeden z nich, stolarz, tak silnie pchnął pilnikiem w pierś swego przeciwnika mularza, iż go zanieść musiano do szpitala, gdzie leży w niebezpieczeństwie życia. Sprawcę, jak mówią, odstawiono do więzienia kryminalnego.

Śrem, 26 września. W tych dniach wyszło tu drukiem trzecie sprawozdanie progimnazjum śremskiego, którym dyrektor zakładu, p. Stephan, zaprasza na popis publiczny, mający się odbyć we wtorek dnia 27 września od godziny 8 do 1. Sprawozdanie to składa się z dwóch części, z których pierwsza zawiera rozprawę naukową, napisaną w języku francuskim przez dyrektora zakładu p. Stephana, a traktująca o etymologii języka nowogreckiego, opartą na języku starogreckim. Rozprawa ta naukowa obejmuje 36 stronnic i traktuje w siedmiu rozdziałach o wymawianiu głosek, odmianie rzeczowników, o przymiotnikach, liczebnikach, przysłówkach i czasownikach. Druga część programu zawiera wiadomości o szkole, podane w obu językach krajowych. Na samym początku tych wiadomości umieszczona jest uwaga, że językiem wykładowym w klasach VI, V i IV był język niemiecki i polski; że nadto w klasie III dla lepszego zrozumienia zawsze jeszcze używano przy objaśnianiu i tłumaczeniu prócz niemieckiego także i polskiego języka. Z planu nauk podajemy, że język polski wykładano we wszystkich klasach w dwóch godzinach tygodniowo; polscy i niemieccy uczniowie uczyli się języka polskiego w osobnych oddziałach, klasa VI i V, tak samo klasa IV i III były w lekcjach języka polskiego razem połączone. Uczniowie polscy i niemieccy klasy II uczyli się języka polskiego wspólnie. Język polski wykładał Polakom dr. Szenica, a Niemcom nauczyciele Ulkowski i Serpiński. Uczniowie klasy II zrobili przez rok 12 polskich wypracowań piśmiennych, do których zadania podane są w programie. Dla języka niemieckiego wyznaczone były w klasie II i III po dwie godziny tygodniowo, w klasie IV i V po trzy, a w klasie VI 4. Z kroniki zakładu wyjmujemy wiadomość, że w ciągu ubiegłego roku szkolnego odbył się trzy rewizje naukowe, pierwsza uskutecznił przez naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, druga w dniach 29, 30 i 31 października z r. przez radcę rejencyjnego i szkolnego dra Milewskiego, a trzecia w dniach 18, 19 i 20 kwietnia przez radcę konsystorskiego i rejencyjnego dra Mehringa. Na początku półroczu latowego nowo utworzona posada etatowa stanowczo obsadzona została. Posadę tę bowiem od półtora roku wakuującą objął dr. Robert Wilhelm Menzel, rodem z Swarzędza, dotychczasowy nauczyciel pomocniczy w król. gimnazjum w Szczecinku. Podług podanej statystyki progimnazjum wynosiła liczba uczniów po ukończeniu zeszłego roku szkolnego 146; przybyło w ciągu roku 82, a odeszło 22 uczniów, tak iż w końcu tego roku szkolnego uczęszczało do zakładu 206 uczniów, to jest do klasy II 28, do klasy III 45, do klasy IV 41, do klasy V 51 i do klasy VI 41. Pomiędzy tymi było 154 katolików, 32 ewangelików i 20 żydów; 77 było miejscowych a 129 zamiejscowych. Grono nauczycielskie składało się z 9 członków, tj. pp. Stephana, dyrektora zakładu, dra Szenica, ordynariusza klasy II, Sempiańskiego, ordynariusza klasy III, Ulkowskiego, ordynariusza klasy IV, dra Menzla, Schlusińskiego, ordynariusza klasy V, księdza Zębskiego, pastora Balciego i Agtego, ordynariusza klasy VI. Nowy rok szkolny rozpocznie się we środę dnia 12 października. We wtorek dnia 11 października odbędzie się przed południem przyjmowanie, a po południu egzamen mających być przyjętymi uczniów. Uczniowie nowo przyjęci winni złożyć metrykę chrztu, świadectwo szczepionej ospy i zaświadczenie z pobieranych w czasie ostatnim nauk.

Nadmieniamy, że do klasy VI przyjmują się uczniowie tak polscy, nierozumiejący po niemiecku, jako też niemieccy, nieumiejący po polsku.

Ś Borek, 28 września. Donoszę do publicznej wiadomości, gdyż może nie jeden z tego będzie chciał korzystać, że wreszcie ks. Richard przybył do Księstwa. Dnia 22 b. m. pojechał p. radca ziemstwa Aleksander Graewe po niego do Leszna; zabrał w Karolewie aż do 25 b. m. Na dobrach Borkowskich wskazał 10 źródeł, w sąsiedztwie u p. Stablewskiego w Zalesiu, u p. Żółtowskiego w Strzelcu także wskazał. Ztąd udał się do Małpina, Chwałkowa, Szlachcina, Samostrzela, Izabelli, Inowrocławia, Gdańska, zkad znów wraca na Nakło, Poznań, Wrocław do Śląska. Listy przybywające w przeciągu 6 dni kazał odsyłać do Poznania poste restante.

Bydgoszcz, 28 września. Wczoraj odbył się tu nowo urządzone przez Towarzystwo centralne rólnicze dla okręgu noteckiego jarmark na żrebięta, których do 150 wystawiono na sprzedaż. Przecież tak mała liczba kupców zebrała się, iż od rana do południa żadnego nie zawarto interesu. Pięknoscia rasy odznaczały się dwa 3 letnie żrebecie z Małej Kamionki w Zachodnich Prusach, za które po 280 tal. żądano. Dziesięć koni wyranżerowanych wojskowych rosyjskich sprzedano po nadzwyczaj niskiej cenie od 25 do 45 tal. za sztukę.

Sprzedaż drzewa. W Podgórzu pod Toruniem można nabyć za tanie pieniądze drzewa opałowego. We wtorek 4 października o godzinie 11 rano odbędzie się bowiem w domu kupca Aschera licytacja 900 sztuk używanych przyciesi kolei żelaznej.

Ostrów, 27 września. Uwolniony z więzienia w Moabie ks. wikaryusz Antoniewicz przybył do naszego miasteczka, i z wielką radością powitany został przez licznych przyjaciół, których tu posiada.

Dzisiaj zakończył się u nas egzamin publiczny w gimnazjum i po przemowach stósownych, wręczył dyrektor zaświadczenia dojrzałości 9 uczniom i ogłosił promocyje. Śpiew zakończył uroczystość, w której publiczność licznie wzięła udział.

W roku bieżącym z powodu ciągłych prawie deszczów wielki jest urodzaj w Królestwie Polskim na grzyby. Pieczarek jest bardzo dużo i to niezwykłej wielkości.

— z Miasto Chelmno, pisze Nadw., zaalarmowano w srode okrzykami ognia. Zapalila sie stajnia na ulicy Wodnej, a ogien, który w momencie cala ja zagarnal przeniosl sie i do sasiedniego domu p. Jaromskiego. Szczęściem wielkim, że wiatru nie było, bo byłaby niezawodnie cala ulica prowadząca do rynku stała się pas-em płomieni. Tak bowiem nazwana tutaj straż ogniowa, która tylko ex nomine a nie ex facto jest znaną, pokazała i wczoraj swą niendolność. Krzyków, hałasów, rozkazów było wiele, lecz nie było słuchających. Co do sprzętów do gaszenia pozostaje wiele do życzenia. Sikawki miejskie nietylko że na małą odległość wypuszczają promień wody, lecz jedna z nich była już tak napsuta, że wyrzucała ze swej skrzyni wielkie ilości wody na pompujących. Leży zatem w interesie mieszkańców, ażeby usunięto te niedokładności i postarano się o to, ażeby w razie podobnego przypadku sikawki prędkiej na miejsce ognia przybyły.

Wiadomości literackie.

— Ziemianin numer 40 wyszedł z druku i zawiera: Do czytelników. O utrzymaniu i hodowaniu krów dojnych. Środki pokarmowe konia. Szczepienie zarazy merowej bydła rogatego w lutym, marcu i kwietniu r. 1864 w Karłowce, powiecie konstantynogrodzkim, gubernii pultawskiej. Skład ziarna rzepiowego w różnych okresach rozwoju rośliny. Sposób osadzenia budynku nowo wystawionego, czy jest dość suchy, aby w nim bez niebezpieczeństwa mieszkać można. Pracownia rolniczo-chemiczna: 127. Pann S. Ch. w Szóldrach pod Czempinim. Rozmaitości: Wrzos pospolity (Erica vulgaris) jako wskaźnik i towarzyszy kultury. Nowa metoda przechowywania młodzi. Doniesienia literackie: Gazeta Rolnicza. Od redakcji i treści numeru 39. Dziennik Rolniczy numer 16. Wypięnienie chrabaszczy i ich pozczawek.

Przybyli do Poznania dnia 1 października.

BAZAR. Właśc. dobr hr. Żółtowski z Nakła, Żychliński z Skotnik, Bienkowski z Lucynowa, Kuratowski z Pożarowa, Rekowski z Gorzawda, Niegolewski z Niegolewa, ob. Morawski z rodziną z Warsawy.
HOTEL DU NORD. Wł. dobr Karwiński z Kowanówka.
HOTEL PARYSKI. Właśc. dobr Dobrogojski z Giezza, nauczyciel Karaowski z Goli.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dobr Treskow z Radojewa, Treskow z Knyszyna, hr. Arco z Wrzączyzna, bar. Knorr z Gutów, kup. Burghardt z Kolonii.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dobr Bojanowski z Krzekatowie, Benas z Szelejewa, major Winterfeld i kupiec Barchow z Szczecina.
POD CZARNYM ORLEM. Właśc. dobr Szuldrzyńska z Golina, Kiełczewski z Michałowa.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 1 października.

Z powodu świąt żydowskich nie mamy dziś tutejszych cen stowarzyszenia kupieckiego. Z tego powodu jest i kurs miejscowy niezmienny.

Berlin, 30 września. Pszenica: 100 ft. w miejscu 44—58 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 82—83 funt. 32¹/₂, na wrzes. — paż. 32¹/₄ — 32¹/₈, paż.-list. 32¹/₄ — 32¹/₈ — 1¹/₈, list.-grud. 32¹/₄ — 1¹/₈ — 3¹/₈, na odstawę wios. 34¹/₄ — 1¹/₈ — 3¹/₈ — 1¹/₈, maj-czer. 35¹/₂ — 35 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. wielki 25—36 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 22¹/₂ — 24¹/₂, na wrzes. 23¹/₂ pl., wrzes.-paż. 22¹/₄, paż.-list. 21¹/₂, list.-grud. 21 żąd., na odstawę wios. 21, maj-czer. 21¹/₂ tal. pl. Groch: 2250 ft. do gotowania 46—55 tal. pl. Rżepak: na statku polski 84 — 86, galic. i szląski w miejscu 90—92 tal. za 1800 funt. Olej rzepiowy: 100 ft. bez beczi w miejscu 12 żąd., na wrzes. i wrzes. paż. 12 — 11¹/₂, list.-gru. 12¹/₂ — 1¹/₈, gru.-sty. 12¹/₂ — 1¹/₈ — 2¹/₈, kwiec.-maj 12¹/₂ — 3¹/₈ tal. pl. Olej lniany: 15 tal. pl. Okowita: 8000^o. Trall. w miejscu bez beczi 14¹/₂, z beczi 13¹/₂, na wrzes. i wrzes.-paż. 13¹/₂ — 2¹/₈, paż.-list. 13¹/₂ — 1¹/₈ — 1¹/₂, list.-grud. 13¹/₂, grud.-sty. 13¹/₂ — 1¹/₂, maj-czer. 14¹/₂ — 1¹/₈, kw.-maj 14¹/₂ tal. pl. Wyp. 1200 cent. oleju rzep. i 600 cent. owsa.

Wrocław, 30 września. Na targu: piękna śred. pośled. sgr. sgr. sgr.
Pszenica biała 70—73 68 62—65
" żółta 60—64 58 50—54
" nowa 65—67 62 59—61
Żyto stare 58—60 56 46—52
" nowe 41—42 40 38—39
Jęczmień stary 40—42 41 39
" nowy 34—36 33 32
Owies 31—32 28 22—25
Groch 60—64 58 52
Rzep: 212—194—180 sgr. za 150 funt. brutto.
Rżepak zimowy: 200—185—176 sgr. za 150 funt. brutto.
Rżepak lato: 180—170—150 sgr. za 150 funt. brutto.
Na giełdzie: Żyto: dobrze, 2000 funt. na wrzes., wrzes.-paż. i paż.-list. 30¹/₂ pl., list.-gru. 30¹/₂ żąd., kw.-maj 32¹/₄ — 1¹/₈ — 1¹/₂ tal. pl. Pszenica: na wrzes. 50 tal. żąd. Jęczmień: na wrzes. 31 tal. żąd. Owies: wyp. 1500 cent., w miejscu na wrzes. 23¹/₂ — 26, wrzes.-paż. 32¹/₂, kw.-maj 32¹/₂ tal. pl. Rżepak: na wrzes. 99 tal. pl. Olej rzepiowy: lepiej, wyp. 150 cent., w miejscu 12¹/₂, na wrzes. 12¹/₂ żąd., wrzes.-paż. 12¹/₂, kw.-maj 13¹/₄ — 1¹/₈ — 1¹/₂ tal. pl. Jęczmień: nadod. 70 funt. 30 tal. pl. Owies: 47—50 funt. paż.-list. 22¹/₂ pl., na odstawę wios. 22¹/₂ tal. żąd. Olej rzepiowy: słabiej, w miejscu bez beczi 12, na wrzes.-paż. 12, paż.-list. 12¹/₂, kw.-maj 12¹/₂ tal. pl. Olej lniany: w miejscu z beczi 12¹/₂ — 13 pl., paż. 12¹/₂ tal. pl. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczi 13¹/₂, na wrz.-paż. 13¹/₂ — 1¹/₂ pl., paż.-list. 13¹/₄ żąd., na odstawę wios. 13¹/₄ tal. pl.

W dniu 29 września, zakończył dni żywota swojego w cierpieniach, Artur Kosiński, przeżywszy lat 50. Od dwudziestu przeszło lat zamieszkały w Rzymie, zasłużył sobie na niesygnały wdzięczność wszystkich tam dotąd przybywających rodaków, służąc im radą, będąc dla nich zawsze chętnym przewodnikiem i spełniając przyjacielskie usługi na jakie tylko serce poczciwie czujące, zdobyć się potrafi. — Cześć pamięci Jego.
(3400) E. G.

Otworzenie konkursu.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu, Wydz. dla spraw cywilnych.
Poznań, 30 wrzes. 1864 przed połud. o godz. 11.
Nad majątkiem kupca Ludwika Pulvermacher w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki, a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 29 września rb.
Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został agent H. Rosenthal w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień 15 paździer. rb. przed połud. o godz. 11 przed komisarem ur. Gaeblerem radcą sądu pow. w lokalu sąd. wyznaczonym, oświadczenia i propozycje swoje względem definitywnego administratora oddali.
Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego

cokolwiek w pieniądzech, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nie jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 15 paździer. 1864 łącznie sądomi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowej oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.
Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należności swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żadanego pierwszeństwa do dnia 5 listopada r. b. łącznie u nas piśmie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych, również stosownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych dnia 12 listopada r. b. przed połud. o godz. 11 przed komisarem ur. Gaeblerem, radcą sądu pow. w tutejszym lokalu sąd. stanęli.
Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onejże i ich annexów dołączyć. Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swej pretensji pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upo-

ważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa radców sprawiedliwości ur. Dockhorn, Bertheim, Mützel rzeczcników, i ur. Zembsch, radcę sprawiedliwości jako rzeczcników.
(3404)
Obwieszczenie.
Dostawa żywności dla zakładów miejskich poruczoną ma być na rok 1865 najmniej żądajacemu.
W tym celu wyznaczylismy termin na dzień 13 października r. b. przed południem na godzinę 10, przed panem burmistrzem Köhleis na ratuszu.
Na termin ten zapraszamy chęć dostawy mających z nadmienieniem, że warunki w rejestraturze naszej przejrzane być mogą.
Poznań, dnia 15 września 1864.
Magistrat. (3406)
Szkoła realna w Poznaniu.
Kurs zimowy rozpocznie się w czwartek, dnia 13 października r. b. z rana o godzinie 8. Nowych uczniów przyjmować będę w srode, dnia 12 października, od godziny 2 po południu i w czw. rtek, dnia 13 października od godziny 8 z rana.
(3385)
Dyrektor Dr. Brennecke.

wraz z rozpoczęciem nauk we wtorek, dnia 11 października rb. o godzinie 9 z rana.
(3384) Dr. Brennecke.
Przypomnienie.
Widzę się spowodowanym przypomnieć Szanownym interesantom, że listów przeznaczonych do Dyrekcji Towarzystwa Pomocy Naukowej nie należy adresować do mnie, ani na ręce moje, tylko wprost do rzeczcnicy Dyrekcji, pod którym to adresem dochodzą listy do rąk Sekretarza Dyrekcji.
Nadmieniam także, że po listy do mnie i do fabryki mojej adresowane, posyłam trzy razy na dzień na pocztę, że zatem dodatek na adresie „przez umyślnego — per Expresse“, nietylko żadnego nie ma skutku, ale nawet niekiedy opóźnienie za sobą pociąga, gdyż listy adresowane „przez umyślnego“ zamiast do bióra fabrycznego, przychodzą do mego prywatnego mieszkania, gdzie według okoliczności zalegać mogą. (3386) II. Cegielski.
Donoszę niniejszemu, że więzieniem przerwana praktykę lekarską rozpoczynam na nowo dnia 4 października w Jarocinie.
Dr. Niklewski, (3376) lek. prakt., chirurg i akuszer.
Domniem Niegolewo pod Bukiem, potrzebuje zaraz kucharza bez żony. Chęć mający się zgłosić, uprasza się przysłać swe zaświadczenia frankowane. (3391)
Dodatek.

Nekrolog.

Drugi już miesiąc dobiega, jak w grobie familijnym w Brzeziu, pochowaliśmy zwłoki ś. p. Marcyanny z Bogdańskich, półkownikowej Skórzewskiej. Trzebaby daru wielkiego, aby potrafił dać niejake wyobrażenie, o cnotach, wielkiej duszy zmarłej, a dziś kresłactwo pośmiertne wspomnienie, kieruje mną myśl, aby oddać hołd cnotcie, cześć zmarłej, aby wskazać, że do dziś Bóg zachowuje przykłady owej matrony polskiej w naszym narodzie.

Ś. p. pułkownikowa Skórzewska wychowana w bojaźni Boga, wcześniej, już cnotę ukochoła, a swą łagodnością, uległością i posłuszeństwem dla starszych, celowała wśród rówieśnic. Wcześniej Bóg zabrał ojca, niezadługo powołał matkę i została sierotą. W domu bliskich krewnych, znalazła opiekę i przytułek, wynagradzając później starania około siebie i wychowania żezne, zupełnym zaparciem swej woli, pracą, prosto wystugiowaniem się przez wiele lat za doznaną ich opiekę.

Skromność dziewczęta, wielka pobożność, gruntowna religia, miłość Boga, bliźnich, oto niektóre tylko jej przymioty. W wiosnie życia swego już była pomocą, opieką dla chorych, słodząc im długie, okropne cierpienia, swoim tklivem staraniem, i jak siostra miłosierdzia w całej familii prawie, śpiewała na ich usługi, oddawała ostatnią pomoc: młoda dziewczęca, tyłu już sama zamykała oczy, wyprawiała na drogę wieczności.

Na ten wzór, wzorów zwrócił swe oczy i serce, umiejący ocenić cnoty ś. p. Walenty pułkownik Skórzewski, i nie zawiódł się: z miłosierdzia ku biednym, z miłości ludu wiejskiego, z łagodności, słodczy w domowym pożyciu, dała się później wkrótce; a kiedy Bóg zesłał na niego ciężką kilkunastoletnią chorobę, to aniołem czuwającym, aniołem opieki, pociechy, była żona. Wśród trudów, wśród usług przy chorym, wśród jęków jego przepędziła lata; noce bezsenne, najczęściej na ziemi obok chorego męża, czuwając na każde jego poruszenie, odgadując żądanie.

Tyle ją znało wtedy, iż czyż na tej twarzy wypogodzonej, w oczach, w tej uprzejmoci w obejściu, mógł kto dopatrzeć zniecierpliwienia i złego humoru? Nie, nigdy; słynna była z gościnności w świecie towarzyskim, z miłosierdzia, z poświęcenia wśród ubogich.

O lat osnaście przeżyła męża swego: wiele wycierpiała wtedy, nie tylko jako przywiązana małżonka, oplakując śmierć jego, ale Bóg do świadczał ją jeszcze różnymi przeciwnościami; zniosła je mężnie, przebacząc tym, którzy jej serce krwawo nie raz ranili.

Cała odtąd oddała się bliźnim, ubodzy potrzebujący wsparcia, nie raz opuszczeni od własnych, często majątnych rodzin, do niej spieszyli po wsparcie i nigdy bez pociechy, bez datku nie odeszli. Własnych potrzeb, wygód, nie raz z narażeniem zdrowia odmawiała sobie, aby tylko móż wesprzeć, dopomódz, bo nigdy sama dla siebie nie żyła.

Ojczyznę kochała namiętnie, z radością w ostatnich czasach chwylała każdą pomyślną wiadomością, cieszyła się, że chwila jak się zdawało odrodzenia nadeszła, a kiedy inaczej zawyrołowanem zostało, z boleścią, ale z nadzieją, przyjęła ten wyrok.

O gdyby Bóg każdemu takiej starości użytych raczył, iluż to bez łzy w oku, wspominałoby lata młodości, wiosnę życia swego: ona używała w wieku sędziwym, korzyści, nagrody za za pery życia minionie.

Łagodna, pobłażająca dla drugich, dziwną posiadała łagodność zastosowania się z każdym wiekiem, stanem; słowem, zawsze jej towarzyszywo pożądanem było. I młode osoby lgnęły do niej całym sercem, wesolość miła, dar opowiadania, malowania żywo w rzeń, nauki przytęm, tak mile dawane, niejedną godzinę przy niej zatrzymywały młode serca. Ona postępowała z duchem czasu i dla tego i postawa, powierzchowność, głos, uśmiech drobroci, tak często nawet i wesolość na twarzy i w żywych jej oczach rozlana, nie przypominały wcale, że już rok sześćdziesiąty szósty dobiega. Kochaną też, szanowaną była powszechnie, któż jej nie znał, kto nie słyszał o jej gościnności? a kto poznał, to i szanował i pokochać musiał.

Ostatnia choroba w maju jej jeszcze nawiedziła, zaziębienie było powodem, w połowie czerwca położyła się i więcej już powstać nie miała. Cierpliwosć nie odstąpiła ją w boleściach, tu jęki, tu uśmiech na twarzy, ileż to razy kiedy wątpić o wyzdrowieniu zaczęła, wznosząc oczy na obraz Zbawiciela mówiła: „Panie zlituj się przemien cierpienia, daj żyć jeszcze, już nie dla mnie, ale dla drugich jestem potrzebna.“ W ciągu choroby spowiedź odbyła, a jakby przecuciem wiedziona, spokojnie, z poddaniem się śmierci, zapewniała i myślała o losie drugich, i wtedy dopiero łzami się zalala, gdy niespokojna o przyszłość tych, którym matką była „co się z wami po mej śmierci stanie“ wyrzekła.

I dzień jej śmierci, dzień drugiego sierpnia, niczem się nie różnił od innych, wesola, ożywiona była, godzinę przed śmiercią się rozmawiała, na pięć minut przed skonaniem wydawała rozkazy, kłopotala się o zebranych gości, czy wszystko jak przynależny mają.

Nagle kilkakrotne chrapnięcie, zakończyło ten żywot pełen cnot, poświęcenia i niejednej boleści, a żal jaki zostawiła po sobie, łzy, co nigdy nie oschną, narzekania ubogich, że stracili matkę i opiekunkę, są wymownym świadectwem o wielkości straty, jaką wszystkich, którzy ją znali, Bóg dotknął. O niej to powiedzieć można „przeszła dobrze czyniąc“, a błagając Boga o odpuszczenie win, jeżeli miała jakie, śmiało także o jej wstchnienie modlić się można, „bo umarli w Bogu więcej żyją, więcej wiedzą, więcej uproszą od żyjących na ziemi,“ mówi Skarga.

Heidelberg, 17 września 1864 r.

Pisano już tak wiele o cygarach igliwnych Morgenthaua, że dalsze odzywanie się o tym przedmiocie brzmi nieledwie już dziwnie, a mimo to pozwala sobie korespondent Pański kilka uwag. Cygar rzeczony okazał się wyborym, a najbardziej uderza okoliczność, że nietylko chorzy go palą, ale i zdrowi tak wielkie w nim mają upodobanie, iż, jak słyszemy, zamówienia masami nadchodzą do wynalazcy.

Jedyną niedogodnością tego nowego wynalazku była dotąd wysoka cena jego.

Atoli dowiaduje się, że Morgenthau skutkiem zakupionego w Czarnym lesie znacznego majątku, otoczonego lasem sosnowym, gdzie swoje preparaty igliwne wyrabiać każe, obecnie może dostarczać cygar po takiej cenie (8 prusk. fen. za sztukę) że i uuboższa cierpiąca część publiczności użyć ich może, przez co, jak się zdaje, zjedna sobie właściwe wzięcie.

Pominać tu nie możemy, że nasz tajny radca, p. Dr. Chelius, przy rzeczonym wynalazku wielką ma zasługę, gdyż wynalazcę wspierał radą i uczynkiem, polecając każdemu niedomagającemu jak najbardziej użycie wspomnionego cygara.

Pomiędzy licznymi patentami, które Morgenthau nowswe mi czasu uzyskał, znajduje się nietylko Brunswig, Nasawa, Mejnigen, Gotha itd., ale i patent król. bawarskiego rządu, która to okoliczność znamionuje ten wynalazek ostatecznie jako dokładny, gdyż wiadomo, że wspomniony rząd postępuje nadzwyczaj ostrożnie przy udzielaniu patentów!

Słyszac, że osoby, które przez przeciąg wielu lat musiały unikać palenia, gdyż wzruszony puls, młodości i brak apetytu zawsze towarzyszyły paleniu, rzeczony cygar Morgenthaua bez najmniejszych uciążliwości, w znacznej ilości palą, w ówczas jest już każdy inny dowód użyteczności zbytecznym. Uwagi nasze nie mają też bynajmniej służyć ku zachwalaniu tego nowego wynalazku, ale raczej dać świadectwo prawdzie.

Sierp-Polaczka.

Kalendarzyk Katolicko-Polski,
na rok Pański 1865

w pięknej z wspaniałym Nowego Roku Polonuszem okładce, z oryginalnymi w ludowym tekście drzeworytami i zajmującą cały naród treścią, wyszedł w drukarni E. Lambeka w Toruniu, i poleca się względem szanownych rodaków jako dziełeczko pożyteczne i na rozpowszechnienie zasługujące. Panowie introligatorowie i zapisujący większą ilość egzemplarzy otrzymają zwykły rabat w nadatku. Zwraca się szczególnie uwagę na zawartą tam powieść o panu Twardowskim, szlachcicu Polskim i na rzewną Dumkę z najnowszych wypadków, o panie Annie i panu Floryanie. Ważny także wykład słów za mało pojmywanych: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” na powieści osnuty, z stosownym do tego hasła wzniósłemu drzeworytem. Kończy się zaś Kalendarzyk do współzawodnictwa uczucie pobudzający takim godłem:

Wiara mocą mego ludu:
Wierząc w cud, sam zdolny cudu!

Kalendarzyk Sierp-Polaczka I dla pana i prostaczka!

Księgarnia E. Lambeka w Toruniu. (3375)

Co tylko wyszło i jest do nabycia w wszystkich księgarniach:

PARA CZERWONA.

Obrazek współczesny

przez

B. Bolesławitę.

W dwóch tomach. Cena 3 tal. (3383)

Biuro moje znajduje się od 1 października r. b. przy placu Działowym pod nr. 8, w domu p. Mendel Cohn, pierwsze piętro.

Orgler,

(3399) rzecznik i notaryusz.

Ktoby z towarzyszy broni, w bitwie pod Nową Wsią, dnia 26 kwietnia 1864 mógł pewną dać wiadomość o śmierci **Kazimierza Trąpczyńskiego**, niech będzie łaskaw takim udzielić listownie lub ustnie w Poznaniu, u

J. Stawskiego,

(3395) na Wodnej ulicy Nr. 7.

Prymaner, niemogący dla braku funduszu uczyć nadal do szkół, poszukuje miejsca na **nauczyciela domowego** natychmiast lub od 1 października. Adres: w Poznaniu A. B. poste restante. (3412)

Uczni na stancyę przyjmuje i troskliwy dozór zapewnia

J. Zygarłowski,

nauczyciel przy wyższej szkole katolickiej w Rogoźnie. (3370)

Subjekt biegły w swoim zawodzie i władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie natychmiast pomieszczenie i zgłosić się musi tylko osobiście w handlu korzennym

(3403) **T. Liedkiego** w Stamtulach.

Dwóch uczniów cze wych poszukuje cukiera nia w Bazarze. (3379) **A. Szpingier.**

Ziemiannin.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy.

Wychodzić będzie w IV kwartale r. b. pod temi samemi, jak dotąd, warunkami. Zapisywać go można po wszystkich urzędach pocztowych i po znaczniejszych księgarniach w Prusach, Austrii i Rosyi. Przedpłata kwartalna na Prusy 1 tal. (3243)

Uczni uczęszczających do gimnazjum do klas niższych, mogą przyjąć na stół i stancyę. Za troskliwość około tychże ręczę. (3332)

M. Zórawska, Grobla No. 26.

Dwa pokoje do wynajęcia od 1 października przy ul. Lipowej No. 1, na 2 piętrze. (3359)

Mieszkanie umeblowane jest do wynajęcia ul. Śto Marcińska No. 2 na drugiem piętrze.

Również tam fortepian angielski prawie nowy do sprzedania. (3354)

Wiatrak na kolonii Anna pod Środą położony, w bardzo dobrym stanie, do którego 13 móg 75 pretów roli I klasy należy, oraz kompletne zabudowania, składające się z domu mieszkalnego, stodoły i chlewów, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Zgłosić się można tylko osobiście do Dominium Śtu pi pod Środą. (3398)

Dobra w Królestwie Polskiem, większe i mniejsze, są do nabycia pod korzystnymi warunkami.

Zgłaszający się do Domu Chrzanowski i Je. ziorański w Toruniu znajdą bliższe objaśnienie; listy w tym celu tylko franko będą odbierane. (3349)

Instytut mój dla chorych na oczy

znajduje się teraz przy Wilhelmowskim placu Nr. 6. Jestem w domu codzień oprócz niedzieli od 9—11 i od 3—4 godziny. (3232)

Dr. Wurm.

Wszelkie gatunki zegarków kieszonkowych, parzykch zegarów stołowych, regulatorów idących 8—14 dni, tudzież czarnolaskie zegary ściennie w największym wyborze i po cenach najbardziej umiarkowanych u

L. Meteke teraz **P. Schnibbe,**

(3401) ul. Wrocławska No. 5.

Powróciwszy z Berlina, gdzie byłam dla dalszego wydoskonalenia się w **krawiecczyźnie**, proszę szanowne Panie, aby mnie robotą zaszczyliły. **Ludwika Sielecka,** (3351) Inowrocław, w domu panny Greger.

Oznajmiam Szanownej publiczności, że w składzie moim mam zapas **statuów św. Pańskich** rozmaitej wielkości, Passyi wszelkiego rozmiaru, **Statuów z piany morskiej** i wszelkich sprzętów kościelnych, jako to: **chorągwie, baldachimy itp.** Również przyjmuję obstarunki na **oltarze nowe** i restaurowanie takowych po najumiarkowańszych cenach.

J. Stawski, poźlotnik,

(3396) Wodna ul. No. 7.

A partir d'un Thaler par joar, on peut vivre très convenablement comme pensionnaire au mois à l'**Hotel de France à Dresde** comme il est d'usage en Suisse. Le propriétaire Raffarra vient d'agrandir l'Hotel encore de vingt numeros. **Zrazy i kassa** ainsi que journaux polonais à l'Hotel. (2948)

Piekarnia chleba

jest do wynajęcia w Poznaniu przy ul. Młyńskiej 22 u **J. Kratochwila.** (3378)

Wielki swój skład broni

każdego rodzaju dubeltówek, dubeltówek stucerowych, stucerów itd. polecam względem szan. publiczności. Wszelka broń moja jest przeze mnie jak najdokładniej wypróbowaną, a nadto ręczę za dokładną robotę i pewny strzał.

Poznań, ulica Wodna No. 24.

A. Hoffmann,

puszkarz.

(3269)

W dniu dzisiejszym przeniósłem **cu-kiernią** swoją z pod No. 14 ul. Wrocławskiej do domu pana **Dra Nieszczyty,** naprzeciw dawniejszego **hotelu Wiedeńskiego.** Dziękując szanownej publiczności za zaufanie, którym mnie dotąd darzyła, proszę uprzejmie, aby i na przyszłość w nowym eleganckim i znacznie większym lokalu témże zaufaniem zaszczycać mnie raczyła.

(3410)

F. Rudzki.

Św. Marcin No. 59, pierwsze piętro, jest do natychmiastowego wynajęcia za 60 tal. miesięcznie: meblowane pomieszczenie, obejmujące przedpokój, salą, 4 pokoje, kuchnię, schowanie, sklep, drewnik, pokój na górze i stajnię na 4 konie. (3360)

Alkoholometry normalne **J. C. Greinera** młodszego i syna, z stopniami $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{1}$ wraz z świadectwami komisji stempłowej i tabelami, po cenach fabrycznych; nadto manometry o jednej do pięciu atmosfer, alkoholometry zamykane, ciepłomierze zacierowe, sacharometry do zaciera, probierze perek dra Krockera, probierze win, piwa, ługów, octów i kwasów, tudzież wszelkie fizykalne przybory, które w piwowarni i gorzelnii są potrzebne, wyborne parciomierze, oznaczające dokładnie stan pogody i ciepłomierze, oznaczające dokładnie ciepło i zimno, polecają po cenach najniższych

Bracia Pohl,

(3345) optycy w Poznaniu, ul. Wilhelm. 9.

Wybór obrazów

do chorągwi, **Ottarzyków** do noszenia, **Figur** na Boże męki i cementarze. **Stacje, Baldachimy, Zastony, Swieczniki, Krzyże, Lisztwy** wszelkiego rodzaju i Ramy barokowe i brukselskie w jak największym doborze poleca Fabryka polzaczania

W. Grynastla,

ulica Jezuicka, w dawniejszym gimnazjum Maryi Magd.

(3407)

A. SOBECKI w Poznaniu w Bazarze.

Poleca szanownej Publiczności swój dobrze zaopatrzony **Handel w sukna, korthy, dyfle, najnowsze ubiory gotowe i towary modne dla mężczyzn, oraz czapki, deszczochrony i dery na konie.**

Przez bardzo korzystne zakupienie towarów śmiało polecić mogą wyroby moje jako najtańsze i przyjemnie mi będzie Szanowną Publiczność o tém przekonać.

Z uszanowaniem

A. Sobecki.

(3402)

A. i F. Zeuschnerów

Zakład fotograficzny i malatur portretowych,

w Poznaniu przy ul. Wilhelmowskiej 25,

w Berlinie, pod Lipami nr. 47, obok hotelu Wiktoryi.

Wróciwszy po dwumiesięcznym oddaleniu się znowu do Poznania, objąłem na nowo osobisty naczelny zarząd zakładu naszego i polecam go wraz z naszym zakładem berlińskim, którym brat mój **Fryderyk Zeuschner,** zawiaduje, ku łaskawemu uwzględnieniu przy wszystkich zdarzających się i do wydziału rzeczzonego należących robotach. Poznań, 1 października 1864. (3405)

August Zeuschner.

Od poniedziałku dnia 3 października rb. znajduje się mój **handel papieru, materyałów piśmiennych, książek kontowych i przedmiotów galanterijnych** przy **Starym Rynku pod nr. 81, naprzeciw wagi miejskiej.**

Lubo zbiegiem nieprzewidzianych przeszkód dotąd nie można było wykonać potrzebnych **zewnątrznych** zmian, starałem się mimo tego o to, aby żadne przeszkody handlowe nie zachodziły i spodziewam się, że szanowna publiczność z tego powodu z pewnym pobłażaniem i nadal wysokiem zaufaniem swoim zaszczycać mnie raczy, ile, że przez **istotnie umiarkowane ceny i rzetelną usługę** zawsze się starać będę, aby szanownych swych odbiorców zadowolnić.

H. A. Fischer,

(Karól John.)

(3397)

Rymarnia, fabryka powrozów i węzów
JULIUSZA SCHEDINGA,

w Poznaniu, Chwaliszewo, obok mostu za domem pobórcy mostowego,

poleca się ku wyrabianiu nowych i ku sporządzaniu uszkodzonych pasów pędowych do machin, ręcząc za skore i dokładne wykonanie danych sobie zleceń.

W zapasie ma fabryka rzeczona skład **czarnych półszorków powozowych** i najmniej sto par **kręconych półszorków powozowych i fornalskich** jakości najcięższej i najlepszej. — Krom tego poleca się łaskawym względem najlepsze **smarowidło wozowe** w każdym pożądanym opakowaniu, **ogniotrwałą tekturę kamienną na dachy**, (patentowaną przez król. reg.), a nadto cale pokrycia nią domostw pod poręczeniem, **smołę kamienną, asfalt, smołę drzewną, dziegieć, olej machinowy** (bez kwasów) **konopie gorzelnicze luźne i przedzone**, wszelkie gatunki lin większych i mniejszych, **niści, węże sikawkowe, wiaderka ogniowe, płyty olejnicze** z włósia końskiego, **tran, pilśń, kamienie do toczenia, włosy do wysycielania, opalki, drewniaki, i t. d., pasy elewatorowe**, (Doppelpieper) stósowne także jako **lekke pasy pędowe** w wszystkich rozmiarach. (3392)

